

Zdzisław Włodarczyk

Dziesięć tomów „Rocznika Wieluńskiego”

Rocznik Wieluński 10, 7-9

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdzisław Włodarczyk

DZIESIĘĆ TOMÓW „ROCZNIKA WIELUŃSKIEGO”

Powtarzamy niemal wszyscy, że inflacja rocznic, obchodów i jubileuszy jest niepożądana, a nawet wręcz nieznośna. Ale też nikt z nas, historyków i niehistoryków, lub prawie nikt nie potrafi obejść się bez dat-symboli zarówno w życiu osobistym lub rodzinnym, jak społecznym, czy narodowym. Historia przeżywana, historia-tradycja, historia-wspomnienie, historia-polityka, nie da się pomyśleć bez dat i rocznic. Zresztą naród lubi święta¹.

Słowa te, które przed wielu laty napisał Tadeusz Łepkowski, wydają się odpowiednie dla egzemplifikacji nastrojów towarzyszących ukazaniu się dziesiątego, jubileuszowego (właśnie) numeru „Rocznika Wieluńskiego”. W roku 2001 wydano pierwszy tom, w roku bieżącym, choć antydatowany – tom dziesiąty. Można powiedzieć: dużo to i mało. Warto jednak zauważyć, że żywot czasopism regionalnych nie jest najdłuższy, niewiele z nich zdaje tak trudny egzamin, jaką jest próba czasu. Wiele po latach otrzymuje obco brzmiące, aczkolwiek mało pochlebne określenie – efemeryda wydawnicza. Bądźmy jednak spokojni: o „Roczniku Wieluńskim” nikt nie waży się tak powiedzieć. Dziesięć tomów jest to liczba wystarczająca, by pokusić się o próbę scharakteryzowania tego pisma, dokonanie stosownej analizy, uwypuklenie osiągnięć i... wspomnienie o niedomogach. Szacowna „dziesiątka” stanowi też doskonałą okazję do przypomnienia początków.

Wydawane z inicjatywy Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego tomy poświęcone są głównie minionej i tworzącej się historii ziemi wieluńskiej. Nierzadko czytelnik może odczuwać pewien dyskomfort z powodu zbytnej nadreprezentacji tekstów historycznych. Udział przedstawicieli innych dziedzin nauki, nad czym należy ubolewać, jest jednak znikomy. Przyjęty program wydawniczy przewidywał publikację rozpraw, artykułów, przyczynków oraz materiałów źródłowych, wiążących się z szeroko po-

¹ T. Łepkowski, *Blaski i cienie rocznicologii*, [w:] *Człowiek i historia*, Warszawa 1977, s. 213.

jętą problematyką terenów leżących w wiekach wcześniejszych, jak i teraz na ziemi wieluńskiej. Niestety, sporadycznie tylko pojawiają się recenzje wielunianów. Zważywszy zaś, że regionalny rynek wydawniczy, o czym należy wspomnieć z dumą, nieustannie wzbogacany jest przez prace o różnej proveniencji i przeznaczeniu, brak jest recenzji czy omówień, mających niebagatelny wpływ na recepcję poszczególnych publikacji.

Od numeru poprzedniego zaczęto publikować bieżącą bibliografię, jej objętość jest zaiste imponująca, co jak się wydaje dobrze świadczy zarówno o aktywności miejscowych badaczy, jak i zainteresowaniu szerokiego kręgu czytającej publiczności. Od samego początku drukowane są sprawozdania z działalności WTN, przygotowywane przez prezesa. W ciągu minionego dziesięciolecia założenia te nie uległy większym zmianom. Tak oto skromne początki opisuje ówczesny redaktor naczelny, jednocześnie *spiritus movens* całego przedsięwzięcia, Tadeusz Olejnik:

W 2001 r. Towarzystwo wydało pierwszy tom periodyku naukowego pt. „Rocznik Wieluński” w nakładzie 150 egz. Na częściowe pokrycie kosztów druku „Rocznika” Starostwo Powiatowe przyznało zasiłek w kwocie 5000 zł. Zebrano materiały do drugiego tomu „Rocznika”, który wydany będzie w 2002 r.²

Ludzi związanych z nowopowstałym czasopiśmem śmiało można nazwać regionalistami. Bo czym w końcu jest regionalizm, od którego to pojęcia pochodzi określenie jego „wyznawców”? Tak zwykle określa się fascynację, ba, czasami wręcz zauroczenie postaciami, miejscami, wydarzeniami i faktami, pozostającymi w zasięgu naszej wiedzy potocznej – czyli znanymi nam z codziennego obcowania we wszelakich postaciach. Codziennie wędrujemy ulicami noszącymi imiona znanych powszechnie bohaterów naszych zmagañ niepodległościowych, polityków, literatów czy wreszcie uczonych, których osiągnięcia rozślawiły imię Polski, imię regionu. Dodać należy, że fascynacja jest poparta próbami dogłębnego poznania określonego obszaru, poznania poprzez osobisty kontakt, czy wreszcie pogłębioną lekturę na temat interesującego obszaru. Reasumując, jest to fascynacja historyczna i... miłość – do ludzi, miejsc i wydarzeń. Pojęcie regionalizmu zwykło się definiować różnorako. Warto jednak wspomnieć, że jego początków należy się dopatrywać we Francji, gdzie w drugiej połowie XIX w. powstał ruch kulturalno-społeczny mający na celu uniezależnienie się od kulturowej dominacji Paryża.

„Rocznik Wieluński” odgrywa ważną rolę w życiu społeczno-naukowym naszego regionu. W tym przypadku należy mówić o jego znaczeniu w przynajmniej kilku warstwach. Po pierwsze, przybliży zainteresowanym niezmiernie interesujące, ale jednocześnie mało znane, fakty z przeszłości ziemi wieluńskiej, stając się istotnym źródłem wiedzy nie tylko dla specjalistów, ale i dla miłośników przeszłości. Jak się wydaje, to zwłaszcza oni są czytelnikami periodyku. W tym miejscu nie od rzeczy będzie zwrócić ponownie uwagę na cenne przedsięwzięcie, jakim jest publikowanie bibliografii,

² T. Olejnik, *Sprawozdanie z działalności Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego za rok 2001*, „Rocznik Wieluński” 2002, t. 2, s. 244.

która sama w sobie stanowi niejednokrotnie zaczątek dalszych samodzielnych poszukiwań archiwalnych i badań naukowych. Wydawnictwo stanowi element integrujący nieliczne, nad czym również należy ubolewać, regionalne środowisko humanistyczne. Równocześnie stwarza możliwość zaistnienia/inicjacji wielu młodym historykom, literaturoznawcom czy przedstawicielom innych nauk. Jednak nie tylko: na łamach pisma goszczą badacze uznani, zasłużeni dla nauki polskiej, o ugruntowanej pozycji i znaczącym dorobku naukowym, gwarantując tym samym wysoki poziom merytoryczny poszczególnych tomów (Wiesław Caban, Janusz Dorobisz, Czesław Grzelak, Tadeusz Nowak, Włodzimierz Kaczorowski, Witold Kulesza, Bogusław Linette, Jerzy Strzelczyk, Bogdan Walczak, Andrzej Zawada, Jan Związek).

Wreszcie „Rocznik Wieluński” zaświadcza o wysokiej aktywności badawczej miłośników regionu, aktywności mierzonej dodatkowo dużą liczbą artykułów drukowanych w periodykach krajowych i zagranicznych. Z całą stanowczością należy podkreślić, iż „Rocznik Wieluński” ze względu na swoją tematykę, popularyzację wiedzy o historii i kulturze ziemi wieluńskiej, wreszcie z uwagi na funkcję integrującą myśl humanistyczną regionu, na pewno zasługuje na to, aby nadal był wydawany.

W tym miejscu wypada podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania periodyku: „ojcom założycielom” z pełniącym nieprzerwanie funkcję prezesa WTN prof. Tadeuszem Olejnikiem na czele. Osobne, równie gorące podziękowania należą się władzom samorządowym za wsparcie, nie tylko finansowe, rocznika. To dzięki pomocy, początkowo starostwa powiatowego, a następnie władz gminnych, możemy pokonać nieprzekraczalną dla wielu podobnych inicjatyw barierę, jaką jest brak środków. Nie należy również zapominać o autorach, którzy towarzyszą piśmie od samego początku: to dzięki ich pracowitości i zapałowi udało nam się przetrwać „pierwszą dekadę”. W imieniu członków zespołu redakcyjnego serdecznie wszystkim dziękuję.